

Dariusz Dąbrowski

Kronika halicko-wołyńska jako źródło do poznania genealogii — uwagi wstępne

Tekstem tym chciałbym otworzyć cykl rozważań poświęconych *Kronice halicko-wołyńskiej*, jako źródłu do poznania genealogii, nie tylko zresztą książąt ruskich reprezentujących różne gałęzie Rurykowiczów, lecz również przedstawicieli innych dynastii. Problem to niezwykle ciekawy, paradoksalnie nie budzący dotąd jednak zainteresowania historyków¹. Podjęte tymczasem działania mające na celu analizę informacji genealogicznych znajdujących się w innych źródłach narracyjnych przyniosły nader interesujące i pouczające rezultaty, pozwalające spojrzeć w szerszy sposób na wiele zjawisk nie tylko z zakresu genealogii, lecz także historiografii, prosopografii, dziejów politycznych, czy wreszcie mentalności². Warto więc jak najbardziej przeprowadzić analogiczną próbę w stosunku do *Kroniki halicko-wołyńskiej*, źródła o pierwszorzędnym znaczeniu dla dziejów trzynastowiecznej Rusi południowo-zachodniej i państw z nią sąsiadujących.

Wstępna analiza problemu wykazała jego dużą rozpiętość i złożoność. Szczegółowe opracowanie *Kroniki halicko-wołyńskiej* jako źródła do poznania genealogii zdecydowanie nie zmieści się w ramach jednego nawet bardzo obszernego artykułu. Stąd zaistniała konieczność precyzyjnego podzielenia poddanego analizie materiału i ustalenia dokładnych etapów realizacji postawionych przed sobą zadań (mówię to w perspektywie dalekosiędnej). Zastrzegam się przy tym z całą mocą, że prezentowany tekst ma charakter pewnej sugestii badawczej, w najlepszym wypadku można go określić jako prolegomena. Zaledwie zaznaczam w nim istnienie części spośród obszernego zbioru zjawisk godnych zbadania, a także proponuję zastosowanie pewnych — moim zdaniem — właściwych pod względem metodycznym zasad pracy z tekstem.

Podstawową część artykułu stanowi analiza trzech doskonale znanych literaturze fragmentów *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Ich wybór nie był przypadkowy. Chciałem na przykładzie tych zróżnicowanych pod wieloma względami (w tym formalnym) przekazów pokazać niektóre z najważniejszych zjawisk charakterystycznych dla genealo-

1 Naturalnie wielu historyków wykorzystywało w swych badaniach zawarte w *Kronice halicko-wołyńskiej* informacje genealogiczne, nigdy jednak nie podjęto próby jakiegokolwiek ich systematyzacji i nie potraktowano jako odrębnego przedmiotu zainteresowań.

2 Weźmy dla przykładu choćby wzorcową, choć skoncentrowaną na wyjaśnieniu jedynie pewnej kategorii zjawisk, pracę Kazimierza Jasińskiego, *Annales Poloniae Jana Długosza jako źródło do genealogii Piastów. Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Warszawa 1980, s. 204–223.

gicznego wątku semantycznej sfery omawianego źródła. W tym celu dokonuję szczegółowego rozbioru wspomnianych fragmentów. Uważam bowiem, że jest to najwłaściwsze z punktu widzenia postawionych przed sobą zadań badawczych droga.

W zwodzie *Ipatiewskim Kroniki halicko-wołyńskiej* pod 6721 r. znajdujemy następujący passus: „Poja u nego [tj. u Mścislawa Mścislawowicza, tuż po zdobyciu przez niego Halicza, o czym informuje nasze źródło bezpośrednio przed cytowanym fragmentem] Danil dšcer imenem’ Annu i rodišas ot neja synovi i dšceri pervjenjec’ bo bje u nego Irakljei po nem že Lev i po nem’ Roman Mistislav Ševarno i inni bo mladi oti-doša svjeta sego”³. Zapis ten ma charakter typowo genealogiczny. Trudno bowiem wątpić, by nie powstał on świadomie — z myślą o przekazaniu potomnym informacji o fakcie zaślubin Daniela Romanowicza z córką Mścislawa Mścislawowicza, a także o dzieciach, których się ta para księżęca doczekała. Nie ulega wątpliwości, że został zre-dagowany przynajmniej kilkanaście lat po dojściu do skutku małżeństwa Daniela z Anną. Wniosek ten potwierdza choćby konstrukcja analizowanego tekstu. Do wiadomości o samym akcie matrymonialnym, zaszłym pomiędzy lipcem a jesienią 1217 r.⁴, dołączono przecież — można domniemywać — kompletny na swój sposób spis potomstwa, które przyszło na świat w omawianym związku na przestrzeni co najmniej kilkunastu lat. Ciekawym, aczkolwiek — moim zdaniem — niemożliwym do jednoznacznego rozwiązania problemem są okoliczności sporządzenia tej zapiski. Można co najwyżej domniemywać, czy nie było to przypadkiem związane z upamiętnieniem zmarłej właśnie Anny. Zaryzykuję więc przypuszczenie, że zre-dagowana została interesująca nas wzmianka po wiośnie 1241 r. a przed wiosną 1246 r., na ten bowiem czas kładę najprawdopodobniejszy termin zgonu pierwszej żony Daniela Romanowicza⁵. Co ciekawe, moje przypuszczenie co do terminu ad quem sporządzenia analizowanej zapiski koresponduje z poglądem Vladimira Pašuto w kwestii powstania jednej z części *Kroniki halicko-wołyńskiej*⁶.

Analizowany przekaz niesie potężny ładunek informacji genealogicznych. Dowiadujemy się z niego następujących rzeczy:

- a) Daniel zaślubił córkę Mścislawa Mścislawowicza,
- b) do wydarzenia tego doszło w dość precyzyjnie określonym czasie (tuż po zdobyciu przez Mścislawa Halicza),
- c) córka Mścislawa wydana za Daniela nosiła imię Anna,
- d) w związku Daniela z Anną przyszło na świat pięciu synów, którym udało się osiągnąć wiek umożliwiający ich imienne odnotowanie przez kronikarza, oraz —

3 *ПСРЛ*: 732. Zapis ten znajduje się w niemal identycznych wersjach w zwodach Chlebnikowskim i Pogodinskim: *The Old Rus’ Kievan and Galician-Volhynian Chronicles: The Ostroz’kyj (Xlebnikov) and Četvertyns’kyj (Pogodin) Codices, Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts*, vol. VIII, 1990, 313–314 (kol. 633–634); 661.

4 Dariusz Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów, książąt halicko-wołyńskich* (Poznań — Wrocław) 2002 (= *Biblioteka Genealogiczna*, pod red. Marka Górnego, t. 6), s. 67–71.

5 *Ibidem*, s. 72–73.

6 Папуто В. Т. Очерки по истории Галицко-Волынской Руси. М., 1950. С. 68–92.

według wszelkiego prawdopodobieństwa — co najmniej dwóch jeszcze synów, którzy zmarli w wieku nie wymagającym ich imiennego wyróżnienia przez autora zapiski⁷,

e) należący do pierwszej z wymienionych wyżej kategorii synowie Daniela i Anny nosili miana Herakliusz, Lew, Roman, Mściśław i Szwarno,

f) najstarszym, pierworodnym synem Daniela i Anny był Herakliusz,

g) oprócz synów w małżeństwie starszego Romanowicza i Mściśławówny przyszły na świat jeszcze córki,

h) kronikarz nie wymienia imion żeńskiego potomstwa Daniela i Anny.

To są informacje genealogiczne, podane wprost. Zobaczmy co jeszcze można wyczytać analizując przytoczoną wzmiankę.

Interesujący nas fragment *Kroniki halicko-wołyńskiej* zawiera jeden z dwóch przekazów informujących o zaistnieniu małżeństwa starszego Romanowicza z córką Mściśława Mściśławowicza. Drugi zachował się w późnym *Latopisie hustyńskim*. Różni się on pewnymi istotnymi szczegółami od wersji zarejestrowanej przez podstawowe zwody *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Oto tekst odnotowany przez *Latopis hustyński* pod 6724 r.: „Danil že ne protivisja Mstislavu, no i dščer ego Annu prijat sebje vo ženu, c nieju že imje synov 5: Lva, Romana, Iraklija, Mstislava, Švarna”⁸. Do porównania obu wzmianek wraz z wnioskami, jakie wypływają z tego działania będziemy wracać w odpowiednich miejscach rozbioru przytoczonego fragmentu. Teraz zaś przejdźmy do analizy kolejnych modułów interesującego nas passusu. Podobnie jak w poprzednim przypadku tylko zajmujący naszą uwagę przekaz i jego odpowiednik z *Latopisu hustyńskiego* znają imię wydanej za Daniela córki Mściśława Mściśławowicza. Jest to fakt bardzo istotny zarówno z perspektywy badań nad genealogią wołyńskich Romanowiczów, jak i smoleńskich Rościśławowiczów. Ma on również ważne znaczenie dla badań nad imiennictwem obu wymienionych gałęzi Rurykowiczów⁹. Identycznie rzecz się przedstawia z mianem pierworodnego syna Daniela i Anny, Herakliusza. Jest ono wymienione tylko w analizowanym miejscu *Kroniki halicko-wołyńskiej* oraz w odpowiednim fragmencie *Latopisu hustyńskiego*, przy czym — co ciekawe — w drugim z wymienionych źródeł sam Herakliusz nie jest odnotowany pośród Daniłowiczów na pierwszym miejscu, lecz na trzecim, po Lwie i Romanie. Nie powinno więc dziwić, że w związku z wysunięciem przed niego dwóch braci, Herakliusz nie występuje w *Latopisie hustyńskim* z określeniem „pervjenjec”. Trudno powstrzymać się od dygresji dotyczącej wskazanej sprzeczności co do miejsca zajmowanego przez Herakliusza w spisach potomstwa Daniela i Anny zarejestrowanych przez *Kronikę*

7 Tak interpretuję zwrot: „i inni bo mladi otidoša svjeta sego”. Wyraźnie została tutaj użyta forma męska, na dodatek fragment ten został podany jako bezpośrednia kontynuacja wyliczenia synów, którzy dożyli wieku pozwalającego na ich imienne wyszczególnienie.

8 ПСРЛ 2, 333.

9 Z tego co mi wiadomo, od pewnego czasu badania nad imiennictwem Rurykowiczów prowadzi moskiewski historyk Fedor Uspenskiĭ. Zob. np. prace: Успенский Ф. Б. Скандинавы. Варяги. Русь. Историко-филологические очерки. М., 2002. С. 21–63 и далее; Литвина А., Успенский Ф. К стратегии именования у Рюриковичей XII в. (Наречение племянника по живому дяде). „Ruthenica”, 2003. Т. II. С. 126–153. Там obszerna literatura tematu.

halicko-wołyńską i *Latopis hustyński*. W „Rodowodzie Romanowiczów” nie podjąłem próby szczegółowego zbadania powodów, dla których w drugim z wymienionych źródeł zajmujący naszą uwagę Daniłowicz wymieniony został dopiero na trzecim miejscu. Ograniczyłem się do stwierdzenia, że autor kompilacji hustyńskiej „nie mogą zapewne znaleźć żadnych dodatkowych informacji o pierworodnym Herakliusz — przesunął go, przypuszczalnie z własnej inwencji, za dobrze sobie znanych Lwa i Romana”¹⁰. Obecnie jestem skłonny swój pogląd uściślić. Uważam mianowicie, że przesunięcie Herakliusza dokonało się pod wpływem lektury któregoś z dziejopisów staropolskich. To oni właśnie — idąc za Długoszem — podawali, jakoby Daniel Romanowicz miał tylko dwóch synów, właśnie Lwa i Romana¹¹. Widzimy więc ciekawy mechanizm. Autor późnego źródła, jakim jest *Latopis hustyński*, mając zapewne do dyspozycji, z jednej strony, taką wersję listy potomków Daniela i Anny, która zachowała się w *Kronice halicko-wołyńskiej*, z drugiej zaś, jedno z wykorzystywanych przez siebie dzieł historyków staropolskich, uległ presji tego ostatniego. Interpolował nieistotną ze swego punktu widzenia informację genealogiczną pod presją autorytetu głoszącego, że Daniel był ojcem tylko Lwa i Romana. Mamy tu — jak sądzę — do czynienia ze świadectwem istnienia mechanizmu dezaktualizowania się znaczenia pewnych informacji, w tym wypadku o charakterze genealogicznym. Ten ciekawy problem — jak i wiele innych — w tym miejscu jedynie sygnalizuję. Pozwolę sobie zaznaczyć tylko, że jego przestudiowanie może się okazać szczególnie przydatne jeśli chodzi o ustalanie zależności filiacyjnych poszczególnych przekazów, badanie nawarstwień, czy wreszcie kwestii nazwanej przeze mnie „horyzontami genealogicznymi” autora danego źródła¹². Moim zdaniem, przedstawione wnioskowanie co do powodu przesunięcia w *Latopisie hustyńskim* Herakliusza wzmacnia też wiarygodność niemal powszechnie akceptowanej w literaturze kolejności starszeństwa synów Daniela i Anny wymienionej w ich spisie zachowanym w *Kronice halicko-wołyńskiej*¹³. Tu stajemy przed kolejnym ciekawym zagadnieniem. Jakie mianowicie znaczenie dla kronikarza(-y) miał porządek starszeństwa dynastów, o których czynach pisał(-li).

10 D. Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów*, s. 99.

11 Jan Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 7 I 8, Varsaviae 1975, s. 155; Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1519, s. CLXVIII; Maciej Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszytskiej Rusi*, t. I, Warszawa 1846 [reprint Warszawa 1985], s. 303.

12 Chodzi tu najogólniej rzecz biorąc o zasięg zainteresowań genealogicznych autora danego źródła. Na myśli mam zarówno globalną liczbę odnotowywanych wiadomości o tym charakterze, jak również o ich typologii (czy — dla przykładu — autor notował jedynie daty zgonu poszczególnych osób, czy też terminy narodzin, zawierania związków małżeńskich itp.). Chodzi także o zasięg rodowo-geograficzny i chronologiczny wzmianek genealogicznych pojawiających się w danym źródle, a więc czy jego twórca ograniczał się do podawania informacji o współcześnie żyjących przedstawicielach „swojej” dynastii i ich parantelach, czy też i jak ewentualnie odnosił się do przeszłości, czy i w jakim zakresie wzmiankował wydarzenia genealogiczne dotyczące również obcych dynastii. Naturalnie „horyzont genealogiczny” był zależny od wielu czynników. Wiadomo na przykład, że zupełnie inne znaczenie miały informacje o charakterze genealogicznym dla twórcy genealogii, katalogu, czy gestów, a inne dla osoby piszącej kronikę, czy rocznik. Problem różnic w podejściu do genealogii ze względu na „typ” źródła sam w sobie jest zagadnieniem interesującym i godnym analizy.

13 W kwestii tej zobacz D. Dąbrowski, Czy istniało dwóch synów Daniela Romanowicza o imieniu Mściśław? Przyczynek do genealogii Romanowiczów, książąt halicko-wołyńskich, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” nowa seria, t. IV (XV) 1999, s. 177 przyp. 1–2.

Obszerny ten problem zdecydowanie wymaga odrębnego opracowania, przy wykorzystaniu na szeroką skalę metod komparatystycznych.

Jeśli chodzi o samą listę potomków Daniela i Anny będącą niepowtarzalnym w skali *Kroniki halicko-wołyńskiej* przekazem o charakterze genealogicznym zwróćmy jeszcze uwagę, że musiał istnieć mechanizm powodujący wyróżnianie tych potomków, których imiona warto było odnotować i tych, co do których takiej potrzeby nie było. Jest to zjawisko lokujące się chyba jednak w sferze obyczajowości i mentalności twórców i odbiorców badanej narracji. Niewątpliwie swoją rolę odgrywała tutaj — co już zaznaczyłem — kwestia wieku dzieci. Potomek zmarły niedługo po urodzeniu nie liczył się specjalnie, przynajmniej dla autora zapisek. Poza tym swoją rolę odgrywała też płeć dziecka. Jeśli była to dziewczynka, najwyraźniej nie zwracano sobie głowy w środowisku spisujących kronikę, by odnotować jej imię, nawet jeśli przekroczyła barierę „nieważności”. Wiemy przecież, że dwie, czy trzy córki Daniela i Anny¹⁴ zostały wydane za mąż. Były więc, według obowiązujących wówczas kryteriów, dorosłe. Co ciekawe, wyróżniony spośród rodzeństwa określeniem „pervjeniec”¹⁵ Herakliusz, dla odmiany wcale nie musiał osiągnąć takiego wieku¹⁵.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kolejne intrygujące zjawisko, do zbadania którego dobrym punktem wyjścia może się okazać analiza listy Daniłowiczów. Chodzi o to, że omawiany przekaz jest właściwie jedynym miejscem, gdzie odnotowano fakt narodzin potomstwa starszego Romanowicza. Zrobiono to — co ciekawe — zbiorczo, stwierdzając, że te a te dzieci (z imiennym wyszczególnieniem pięciu synów) przyszły na świat w konkretnym związku małżeńskim. W *Kronice halicko-wołyńskiej* nie odnotowano odrębnie faktu narodzin żadnego z przedstawicieli dynastii. Uwzględniając to spostrzeżenie możemy dojść do kolejnych ciekawych konstatacji co do obowiązujących w źródle zasad rejestracji faktów genealogicznych. Problem ten, podobnie jak i wiele innych, w tym także w pewnym sensie komplementarna w stosunku do niego kwestia zasad zapisywania w *Kronice halicko-wołyńskiej* informacji o zgonach poszczególnych dynastów (zarówno kobiet, jak i mężczyzn), wymaga również szczegółowego rozpatrzenia.

Wyliczenie Daniłowiczów może być wreszcie przydatne do badań nad problematyką statystyczno — demograficzną. Interesujący tę naukę pomocniczą historii problem dzietności jest przecież również istotny w genealogii.

Jak widzimy, z jednego krótkiego passusu — prawda, że będącego opowiadaniem o charakterze genealogicznym, jedynym w swoim rodzaju jeśli chodzi o natężenie in-

14 Już od czasów Oswalda Balzera przyjmowano, że Perejasława była córką Daniela Romanowicza (O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 318–319). Ostrożne stanowisko co do filiacji tej księżnej zajmował Mychajło Hruševs'kyj (*Історія України-Руси*. Т. 3. Львів, 1905 [репринт К., 1993]. С. 78, 570). Ostatnio Mykoła Kotljар zgłosił wątpliwości co do tego, czy można uznać Perejasławę za córkę Daniela Romanowicza. Ukraiński badacz nie zaproponował jednak innej alternatywy (М. Ф. Котляр. *Данило Галицький*. К., 2001 [1 вид. Київ, 1979]. С. 126; Його ж. *Історія дипломатії Південно-західної Русі*. К., 2002. С. 109). W kwestii dyskusji co do pochodzenia księżnej zob. też: D. Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów*, s. 139–142.

15 D. Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów*, s. 99–100.

formacji tego typu — możemy wyprowadzić mnóstwo ważnych z naszego punktu widzenia refleksji. Zobaczmy jak wygląda to w obu następnych wypadkach.

Kolejny z wybranych do analizy fragmentów *Kroniki halicko-wołyńskiej* to skarga Włodzimierza Wasylkowicza skierowana do brata stryjecznego Mściława (II) Daniłowicza. Chodziło o przedwczesne rozpoczęcie przez drugiego z wymienionych ksiąząt rozporządzania ofiarowanymi mu przez śmiertelnie chorego krewniaka ziemiami. Włodzimierz zwrócił się do Mściława (II) tymi słowy: „brate ty mene ni na [po]l’ku jal ni kop’em’ mja jesi dob’l ni iz gorodov moich vybil mja jes’ rat’ju prišed na mja ože sjako činiši nado mnoju ty mi brat’ es’ a drugii mi brat’ Lev a synoveč’ mi Jur’i jaz že u vas trech izbral esm’ tebe odinogo i dal ti esm’ zemlju svoju vsju i gorody po svoem životje a pri moel ti životje ne vostupatisja ni vo čto že se že esm’ učinil za gordost’ brata svoego i synovca svoego dal esm’ tobje zemlju svoju”¹⁶.

Jak widzimy w tym dotyczącym zasadniczo spraw polityczno-majątkowych fragmencie źródła, istotną rolę odgrywa informacja o charakterze genealogicznym — wyliczenie krewniaków księcia włodzimierskiego uprawnionych do spadkobrania. Nie wątpię, że została ona wpisana jak najbardziej świadomie przez autora zapiski. Jest bowiem integralną częścią wyводу mającego na celu wyjaśnienie mechanizmu przekazania przez Włodzimierza swych włości Mściławowi (II), a odsunięcia pozostałych krewnych. Postarajmy się poddać analizie zawartą w przytoczonym passusie informację genealogiczną. Dowiadujemy się z niej, że:

a) w momencie, gdy rozgrywały się opisywane zdarzenia, a więc w 1287 r. Włodzimierz miał dwóch zdolnych po nim dziedziczyć braci¹⁷, Lwa i Mściława oraz synowca, Jerzego,

b) w 1287 r. wymienieni dynaści żyli,

c) czterech wzmiankowani w tym fragmencie przedstawiciele dynastii Romanowiczów nosili odpowiednio miana: Włodzimierz, Lew, Mściław, Jerzy.

Druga i trzecia części informacji (j i k) nie mają żadnego poważniejszego znaczenia, bowiem wszystkie wzmiankowane osoby pojawiają się na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej* w późniejszym czasie, a ich imiona wielokrotnie występują w źródle. Istotna jest natomiast część pierwsza (i) i to nie sama w sobie, bo przecież pokrewieństwo zachodzące pomiędzy Włodzimierzem, Lwem, Mściławem (II) i Jerzym Lwowiczem określone jest w *Kronice halicko-wołyńskiej* nie raz, nawet precyzyjniej niż w tym miejscu. Chodzi o coś innego. Mianowicie, odwołując się do treści pierwszej części informacji (i) możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, że w momencie, którego dotyczy nie żył już żaden inny krewniak Włodzimierza zdolny do odziedziczenia po nim księstwa. To przede wszystkim oznacza, iż nie było już na świecie Daniela, wzmiankowanego jedyny raz pod 6788 r.¹⁸, syna Mściława (II) Daniłowicza. Poza tym jest to argument wzmacniający tezę o braku bliższych związków księcia słonimskiego Wasylka, uznawanego przez część literatury za syna Romana Dani-

16 *ПСРЛ* 2, 900.

17 Naturalnie inne fragmenty *Kroniki halicko-wołyńskiej* pozwalają nam stwierdzić, że termin „brat” został w interesującym nas passusie użyty w znaczeniu „brat stryjeczny”.

18 *ПСРЛ* 2, 881.

łowicza¹⁹, z Romanowiczami²⁰. Mamy więc tu do czynienia z rejestracją pewnych treści genealogicznych dokonaną przez autora zapiski w sposób mimowolny. Waga w ten sposób odnotowanych wiadomości jest jednak z perspektywy badań nad rodowodem Romanowiczów bardzo duża.

Przejdźmy wreszcie do ostatniego, trzeciego z wybranych przekazów. Na myśli mam zapisany pod 6763 r. fragment opowiadania *Kroniki halicko-wołyńskiej* o zabicach legata papieża Innocentego IV, Opizona, chcącego skłonić Daniela Romanowicza do przyjęcia korony królewskiej z Rzymu. Padają w tym passusie następujące słowa: „Opiza že pride vjenjec’ nosja obješčavajasja jako pomošč’ imjeti ot papy onomu že odinako ne chotjašču i ubjedi ego mati [materij] ego i Boleslav i Semovit i bojare Ljad’skyje”²¹. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że nie powinniśmy w przytoczonym fragmencie znaleźć żadnych treści genealogicznych. Jest jednak inaczej. Otóż wzmiankowana jest w nim po raz ostatni matka Daniela Romanowicza. Tak więc autor zapiski w sposób nieuświadomiony zarejestrował pewien ważny fakt genealogiczny. Na podstawie tej informacji możemy ustalić datę post quem śmierci drugiej żony Romana Mściśławowicza. Poza tym w oparciu o analizowany przekaz możemy wysnuć ciekawy wniosek co do różnic zachodzących w stosunku autora zapiski wobec konieczności rejestrowania wiadomości genealogicznych na temat mężczyzn i kobiet. Zauważmy, że kronikarz odnotował w tym passusie imiona dwóch Piastów namawiających Daniela do przyjęcia korony, natomiast nie podał miana matki ruskiego władcy. Brak ten nie jest bynajmniej spowodowany względami gramatycznymi. Imienia matki Daniela i Wasylka, osoby niezwykle przecież ważnej dla dziejów dynastii i rządzonego przez nią państwa nie znajdujemy na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej* w ogóle.

Zamiast wniosków, cóż bowiem można na tak rozległy temat powiedzieć na podstawie zaledwie trzech przykładów, chciałbym zaprezentować pewne postulaty co do analizy *Kroniki halicko-wołyńskiej* jako źródła do poznania genealogii. Przede wszystkim, mam nadzieję, że widać celowość i przydatność przedstawionej propozycji badawczej. Daje ona możliwość prześledzenia szeregu niezwykle interesujących, a często dotąd nie podejmowanych zagadnień, odnoszących się nie tylko zresztą do genealogii, lecz również pozwalających na rozpoznanie problemów z zakresu historii historiografii, dziejów kultury, mentalności, a nawet statystyki i demografii historycznej. Celowe wydaje się stworzenie na początek katalogu zawartych w *Kronice halicko-wołyńskiej* informacji o charakterze genealogicznym. Następnie, należy dokonać ich klasyfikacji, w zależności od potrzeb badawczych. Tak więc, podając tutaj przykładowe rozwiązanie, jeśli będziemy chcieli przestudiować kwestię „horyzontów genealogicznych” autorów źródła istotne będzie wyodrębnienie takich kategorii informacji, jak: a) dotyczące Romanowiczów; b) poświęcone członkom innych gałęzi

19 Chodzi przede wszystkim o koncepcję Nikolaja de Baumgartena (Вторая ветвь князей Галицких. Потомство Романа Мстиславича. Летопись Историко-Родословного Общества в Москве. Т. V. 1909. Вып. 1 (17). С. 34–37).

20 W tej kwestii szczegółowo wraz z podaniem dawniejszej literatury D. Dąbrowski, *Rodowód Romanowiczów*, s. 271–275.

21 *ПСРЛ* 2, 827.

Rurykowiczów; c) mówiące o przedstawicielach dynastii pozaruskich. Kolejna z wartych odnotowania kategorii wzmianek genealogicznych powinna zostać zbudowana według następującego klucza — informacje dotyczące: a) urodzin; b) zawierania związków małżeńskich; c) zgonów itd. Jeszcze inne klasyfikacje powinny uwzględnić podział wzmianek ze względu na płeć występujących w źródle osób, ich pochodzenie społeczne itp. Jeśli natomiast chcemy przyjrzyć się specyfice genealogicznej części narracji *Kroniki halicko-wołyńskiej* trzeba będzie zastosować kryterium podziału uwzględniającą zamierzenia autorów źródła. Tu wyraźnie wyodrębnią nam się dwa typy informacji genealogicznych: podawane świadomie, z myślą o przekazaniu treści o tym charakterze oraz wzmianki, niosące przekaz genealogiczny, ale mimochodem, bez intencji jego zarejestrowania przez autora.

Nie wątpię, że wnioski wypływające z badań, których schemat został wyżej przedstawiony, poszerzyć mogą naszą wiedzę o niektórych aspektach historii średniowiecznej Rusi.

Instytut Historii Akademii Bydgoskiej